

Jedziemy Do Was

Łona i Webber

Ten telefon dzwoni, tak jakby chciał żeby go ktoś odebrał
Dźwięk starej Nokii, znów będzie trzeba coś pożegnać
Idzie po mnie jak w tekście Strzelb z Brixton, rzekłbym
"Weź idź stąd", gdyby to nie był [?]
Czyżby? Mam zostawić to wszystko?
Nie myłem naczyń od tygodnia - one żyją, one myślą
Bazylia na parapecie sama się nie podleje
Lecimy z misją w teren - czekaj, wciągnę badeje

Jest pytanie - czy ja się w hecę włączę nową?
Wtedy rzucam wszystko, gdzieś miałem to wszystko wziąć ze sobą
I patrzę z niemałą delirką w dal
Zostawiłbym żelazko wpięte do prądu, gdybym je tylko miał
Rzucam sąsiedztwo na rzecz obcych slangów
Kiedy dzwoni Łebsz, kończę, mam zbierać mandżur
(?) kończy pakować prowiant
A redaktor Markiewicz kończy browar - wracamy do was!
(Łapy w górę! Uprzejmie prosimy)

(Dobry wieczór państwu!)

(The Pimps!)

(Dobry wieczór państwu, bardzo nam miło przywitać was w studiu
S-1)
(Miło nam, że wpadliście)
(Jeżeli macie na sobie coś w stylu kurtki, albo... Albo jakiejs
bluzy)
(Zdejmijcie to, bo tu jest bardzo gorąco, a będzie jeszcze gorę
cej)